

**Ocena rozprawy doktorskiej****Tomasza Kolowcy *Etos i jego nieheroiczne odmiany w epice polskiej 1550- 1650*  
napisanej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego  
pod kierunkiem prof. dra hab. Jakuba Niedźwiedzia**

Obszerna, licząca 372 strony rozprawa, składa się z dwóch nierównych części: „Pojęcie i termin *etos* w literaturze staropolskiej” (s. 33 - 143) i „*Etosy* nieheroiczne w epice dawnej Rzeczypospolitej” (s. 144 - 311), zaopatrzona jest we wstęp, „Zakończenie – podsumowanie i postulaty” oraz w „Bibliografię” – tyleż monumentalną (spisane antykwą w stopniu 10. adresy bibliograficzne prac realnie wyzyskanych w pracy mieszczą się na niemal siedemdziesięciu stronach) co nieuporządkowaną (w części „Opracowania” znalazły się np. pozycje Arystotelesa, Agricoli, Celtisa czy Paska, dla których właściwe byłoby wyodrębnienie w podrozdziale o nazwie np. „Inne teksty źródłowe”). Część pierwsza dysertacji składa się z rozdziałów „*Etos* – termin i pojęcie” oraz „Wzór (wzorzec) i terminy pokrewne”. W części drugiej, kluczowej dla problematyki pracy z dyscypliny literaturoznawstwa, Doktorant wyodrębnił rozdziały: „*Etos* niebezpiecznego fachu”, a w nim, dokonane w oparciu o poematy epickie Andreasa Loeaechiusa (zapewne), Sebastiana Fabiana Klonowica, Walentego Roździeńskiego i Marcina Borzymowskiego analizy *etosu* górnika, flisaka, kuźnika, marynarza; „*Etos* dyplomaty”, gdzie wyzyskano przede wszystkim *Przeważną legację* Samuela ze Skrzypny Twardowskiego oraz *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą* Eliasza Pielgrzymowskiego i ostatni – najskromniejszy objętościowo (s. 295-311) – „*Mores gentium* w opisie Rusi Sebastiana Fabiana Klonowica”; tekstem źródłowym była tu oczywiście *Roxolania* lubelskiego rajcy.

Ocenę pracy wypada zacząć od refleksji nad niezbyt fortunnie określonym w tytule



przedziałem czasowym: 1550 – 1650. Najstarszym, analizowanym w pracy jako tekst uzupełniający uwagi o etosie górnika, jest utwór Adama Schrötera *Regni Poloniae salinarium Vielicensium descriptio carmine elegiaco* wydany w 1564 r., zaś chronologicznie najpóźniejsza *Morska nawigacyja do Lubeka* Borzymowskiego została opublikowana w 1662 r. W obu zatem wypadkach punkty brzegowe przesuwają się o dziesięciolecie. Ponadto czas powstania większości omawianych w pracy utworów jest właściwie niemożliwy do ustalenia. Z tych powodów bezpieczniejsze dla Autora byłoby posłużenie się nazwami epok literackich bądź (coraz modniejszą) formułą ‘epoki / okresy wczesnonowożytne’. Z satysfakcją należy przyjąć zaniechanie – wbrew przyjętemu we wstępie założeniu (s. 10) i podjętego tylko w zakończeniu pracy (s. 312, 315) – używania zgrzytliwego i pustego semantycznie określenia ‘literatura Rzeczpospolicka’. (Równie dobrze neologizm ten mógłby być używany do opisu twórczości powstałej w Republice Weneckiej, a i tak konieczne byłoby dookreślenie geograficzne typu ‘padewska’, ‘raguska’ czy ‘werońska’).

Część pierwsza pracy przynosi bardzo szczegółową analizę pojęć etos, wzór i terminów pokrewnych; oprócz dwunastu (!) ujętych w kolejnych podrozdziałach Kolowca omawia też takie terminy jak kulturowy, słowo – klucz, kod kulturowy, model, tożsamość. Punktem dojścia w prezentacji bogactwa znaczeń i zarazem nieprecyzyjności tytułowego pojęcia i osiemnastu innych jest ostatni podrozdział „Systematyzacja etosu (kodeks, katechizm, podręcznik, skład zasad)”. Bez wątpienia Doktorant, dążący do jasności w operowaniu pojęciem etos zmierzył się „z nieuniknionym problemem niejasności terminologicznej” (s. 93), jednym z „najtrudniejszych pojęć humanistyki” (s. 51) i aby zweryfikować jego sens dotarł między innymi do ponad czterdziestu słowników z różnych dziedzin (filozofia, socjologia, etyka, pedagogika). Nierzadko dał się ponieść wychodzącej poza horyzont tematyczny pracy pasji poznawczej i błędził w labiryntach dygresji (np. Wielkopolska w XIX w. widziana jako polska Beocja, s. 63; *Siedem polskich grzechów głównych* Z. Załuskiego, s. 64-65; *homo sovieticus*, s. 75; kodeks honorowy Bożewicza, s. 133), zapominając o ostatnim członie tytułu całej części pracy: „w literaturze staropolskiej”. Z drugiej jednak strony tę cokolwiek nieukierunkowaną „pasję katalogowania”, rodem ze średniowiecza widzianego przez Umberta Eco, umiał ostatecznie ująć w karby zwięzłego podsumowania (s. 140-142), z którego wynika – wbrew skromnym zapowiedziom Autora –



syntetyczna i spójna definicja pojęcia etos. Będzie ona milcząco aplikowana do analiz literaturoznawczych w następnej części rozprawy.

Tematyka pracy, ujęta w części drugiej, jest na wskroś oryginalna, zwłaszcza gdy postrzega się ją na tle dotychczasowych, omawianych w badaniach literaturoznawczych, historycznych i socjologicznych etosów: rycerskiego, ewoluującego w szlachecki, ziemiański i mieszczański (ma on, jak wiadomo, wiele cech wspólnych z etosem konfesyjnym – protestanckim). Tymczasem Magister Kolowca ukazuje niedostrzeżone dotąd w literaturze staropolskiej etosy: niebezpiecznego fachu (górnika, flisaka, kuźnika, marynarza), dyplomaty i „etos grupy religijno – etnicznej” (ten wątek omówię oddzielnie). Doktorant bardzo sprawnie, szczegółowo rekonstruuje z poematów epickich XVI i XVII wieku cechy zawodów, których uprawianie wiąże się z ryzykiem, a więc charakterystyczne słownictwo, zwyczaje związane z pracą i odpoczynkiem, wierzenia (nieraz synkretyczne), stratyfikację grupy, wyznawane wartości, stosunek fachowców do osób z zewnątrz. Nowatorstwo, wręcz odkrywczosc pracy Tomasza Kolowcy jawi się tym wyraźniej, że utworom o dawnym górnictwie soli czy zwłaszcza dziełu Walentego Roździeńskiego poświęcono dotąd bardzo wiele uwagi, a jednak nie dostrzeżono wpisanego w te teksty etosu górnika czy hutnika. Z kolei refleksje o etosie dyplomaty, oparte o wnikliwą analizę *Przeważnej legacji* i poematu Pielgrzymowskiego i kilku innych utworów mniejszej w tym wypadku wagi mają antecedencje w anglosaskim piśmiennictwie naukowym (nawet trzy pozycje T. Grygoriewej traktują o polskiej dyplomacji w zetknięciu z Moskwą i Orientem). Ale i w tym wypadku Kolowca okazuje się na gruncie polskim pionierem – odkrywcą / rekonstruktorem etosu dyplomaty, wzoru wpisanego w barokowe poematy o poselstwach do Moskwy i Sztambułu. To etos, jak słusznie zauważa Doktorant, inny od omawianego wyżej; szczegółowa charakterystyka tych różnic i precyzyjne przedstawienie cech dyplomaty nie pozostawia wątpliwości co do celowości wyodrębnienia etosu dyplomaty.

Palme pierwszeństwa dzieli tu Tomasz Kolowca z Michałem Nowakowskim, autorem monografii *Ambasador na rozdrożu. Świat wartości w poradnikach dyplomatycznych Pierwszej Rzeczypospolitej oraz ich europejski kontekst* (Lublin, 2023), jednak lubelski badacz opisywał w nich cechy dyplomaty na podstawie normatywnych (co do zasady) poradników Krzysztofa Warszewickiego, Stanisława Mińskiego, Ławryna Piaseczyńskiego i



Tadeusza Morskiego, a nie pisanych mową wiązaną relacji z przedsięwziętych i zakończonych pokojem poselstw; nie teoria zatem, a *praxis*, choć wpisana w teksty literackie, jest tematem rozważań Doktoranta. Nota bene obie rozprawy młodych badaczy, ukończone w 2023 roku i pisane niezależnie od siebie (Kolowca zna tylko dwa artykuły Nowakowskiego) są przejawem konwergencji w nauce i zainteresowania polskiego literaturoznawstwa nowo odkrytymi polami badawczymi w humanistyce.

Jakkolwiek wysoko oceniam główną część dysertacji, z recenzenckiego obowiązku winny jestem odnieść się do kilku usterek. Doktorant nie wyzyskał dostatecznie, przywoływanego jako kontekst do rozważań o etosie górnika, poematu Adama Schrötera o salinach wielickich. Niezgodne z tekstem utworu jest stwierdzenie, że „każdy [górnik] pracuje jak chce i może” (s. 158), sprzeczne z informacją z poprzedniego zdania: „Niektórzy górnicy mają przydzielone bardzo konkretne zadania, inni dostają nieco więcej swobody”. Schröter tymczasem bardzo wyraźnie pisze o podziale obowiązków pod ziemią: pracują rębacze soli, wiertnicy, czyli górnicy klinujący skały, warzelnicy, młodzi zbieracze małych kawałków soli, wreszcie konie poruszające kierat (w. 843-864 w przekładzie F. Piestraka). Podobnie zatem jak w poemacie Roździeńskiego o hutnikach mamy tu do czynienia z hierarchią zawodową.

Bezzasadna jest w rozdziale o etosie flisaków wzmianka o spławianiu towarów Odrą (płynącą poza granicami Korony) i niezrozumiałe – gdyż Autor ma na celu przybliżenie w tym fragmencie pracy kontekstu geograficznego i technicznego ówczesnej żeglugi rzecznej – pominięcie takich dróg wodnych jak San, Pilica, Wieprz, Bug i (nawet, na krótkim odcinku) Bzura. (Zarazem nieco dalej, na s. 166, Doktorant pisze o istnieniu cechu flisaków w Ulanowie, leżącym nad Sanem). Napomknięcie o „rzekach Litwy” (s. 164-165) domaga się rozwinięcia, gdyż spław towarów Niemnem czy Dźwiną miał niebagatelne znaczenie dla handlu w Wielkim Księstwie Litewskim i był obsługiwany przez rzeszę flisaków.

Kontrowersyjna w *Przeważnej legacyi* sprawa „świętej zdrady” księcia Krzysztofa Zbaraskiego, czyli wytworzenie przez niego fałszywych preliminarium pochocimskich (gdy bohater zorientował się, że kancelaria turecka zgubiła ich duplikat) omówiona zostało zdawkowo, jako przejaw jego przebiegłości posła (s. 269). Tymczasem w poradnikach dyplomatycznych (np. T. Tassa czy K. Warszawickiego) takie zachowanie określane było jako *mendacium officiosum*, ekstremalny przykład *dissimulatio*, i jego ocena moralna



bynajmniej nie wpisywała się w etos dyplomaty. Ten wątek z dysertacji ukazuje poniekąd ograniczenia preferowanej przez Doktoranta lektury ergocentrycznej, z zasady odrzucającej konteksty (tu: tzw. literaturę stosowaną) – nawet jeśli dla Samuela Twardowskiego „kłamstwo z urzędu” było „święte”, to ów czyn posła nie licował z ogólnie przyjętymi normami zachowań dyplomaty.

Ostatni rozdział pracy, poświęcony obyczajom i wierzeniom Rusinów na Rusi Czerwonej, będący efektem analizy *Roksolanii* Sebastiana Klonowica nie wpisuje się, moim zdaniem, w tematykę dysertacji. Kolowca rekonstruuje w nim „etos grupy religijno – etnicznej” opierając się na zaledwie jednym utworze, pisany przez Polaka i powstałym niedługo po zawarciu unii lubelskiej (stąd np. poetycka „inkorporacja” Kijowa, miasta, w którym Klonowic nigdy nie był, do poematu o... Rusi Czerwonej). Formułowanie – za lubelskim rajcą, na podstawie jednego tylko utworu – ogólnych wniosków o etosie ludności stanowiącej ponad 30 % ludności państwo polsko – litewskiego uważam za chybione. Sądzę, że pisarz kreuje i petryfikuje w tym poemacie stereotypy etniczne, jak w utworach typu *descriptio gentium*, nie zaś rekonstruuje etos Rusina, o ile w ogóle taki istnieje. Ponadto Klonowic realizował w *Roksolanii* misję polityczną (trwalsze niż dotąd połączenie Rusi i jej mieszkańców z Koroną dzięki stereotypizacji, a więc „oswojeniu” obrazu Rusinów) i religijną (zwiększenie wpływów katolicyzmu na ziemiach ruskich). Stąd wynika jego specyficzne mapowanie obszaru między Lublinem a Lwowem (i dalej) oraz dość tendencyjny obraz obyczajów i wierzeń mieszkańców tej krainy. Istotne, że w wydanej w 2017 roku monografii poświęconej ziemiom ruskim i ich mieszkańcom *Między Wschodem a Zachodem. Prawosławie i unia*, nie pojawia się nazwisko Klonowica, a tematem przewodnim tej ważnej publikacji nie jest etos, lecz tożsamość religijna i narodowościowa Rusinów (tak np. w artykułach T. Chynczewskiej – Hennel i A. Naumowa).

Język dysertacji – jasny, komunikatywny, pozbawiony pseudoscjentyficznych wtrętów – domaga się jednak korekty, i to we wszystkich częściach rozprawy. Przykładem obrazującym usterki obecne na różnych poziomach języka jest strona 194, gdzie spotyka się zarówno powtórzenia (w czterech kolejnych zdaniach użycie „jest” jako orzeczenia), niekonsekwencję w użyciu wielkiej litery („Cyklopi” i „cyklopi”), błąd stylistyczny –



składniowy (przedostatnie zdanie), zwykłą literówkę („dłuższa” zam. „dłuższą”) oraz błędy w transkrypcji utworu (w. 7 od góry: pozostawienie „o” zam. „ó” i nieprawidłowego z punktu widzenia współczesnej tekstologii podwojenia spółgłoski). Razi niekonsekwencja w pisowni imion autorów, co szczególnie wyraźne we fragmentach poświęconych referowaniu i konfrontowaniu stanu badań (np. na s. 69: dlaczego „Carlo Ginsburg” ale już tylko „T. Wiślicz” i „S. Roszak” tuż obok?). Bliskie stylowi publicystyki jest nadużywanie cudzośliwu jako środka stylistycznego (np. sześć razy na s. 147, w tym pięciokrotnie w funkcji ekspresywnej). Potoczność języka, będąca być może odbiciem temperamentu pisarskiego Doktoranta, sprawia, że styl pracy staje się niekiedy publicystyczny (np. s. 168, 314). Mam świadomość, że najnowszy zwrot w nauce w kierunku podmiotowości autora pozwala na akcentowanie indywidualnych predylekcji stylistycznych, lecz przecież język pracy naukowej, zarówno ze względu na jej przedmiot, jak i potencjalnych odbiorców (innych badaczy) winien zachowywać reguły *decorum* pisarstwa naukowego i ogólne normy poprawności.

## **Konkluzja**

Dysertacja *Etos i jego nieheroiczne odmiany w epice polskiej 1550- 1650* Tomasza Kolowcy jest bez wątpienia przejawem wielkiej erudycji Autora, znajomości ogromnej – polskiej i anglosaskiej – literatury przedmiotu, Jego twórczego i oryginalnego namysłu nad literaturą renesansu i baroku, czego efektem stało się odkrycie / zrekonstruowanie w literaturze XVI i XVII wieku etosu niebezpiecznego fachu i dyplomaty. Także umiejętności ergocentrycznej analizy dzieł literackich, rozważnej i merytorycznej dyskusji z zastanymi poglądami (np. na s. 255-259 z wytrawnym badaczem twórczości Twardowskiego Michałem Kuranem), zarazem świadectwem odważnego konfrontowania i syntetyzowania refleksji rozsianych na tak różnych polach badawczych jak socjologia, etyka i literaturoznawstwo. Co istotne, rozprawa Doktoranta otwiera nowe perspektywy badawcze, zachęca na przykład do prób rekonstrukcji etosu łatwego chleba (włóczędzy i przedstawiciele półświatka) czy przedsiębiorcy w literaturze staropolskiej. Z satysfakcją zatem wyrażam swoją pozytywną ocenę niniejszej rozprawy doktorskiej i w świetle wymagań zapisanych w art. 219 Ustawy z dnia 20 lipca





2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1668 ze zm.) wnoszę o dopuszczenie Pana Magistra Tomasza Kolowcy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Dariusz Chemperek

